

LUD

Diretor: Dr Edvino Tempski

Proprietário: Dr Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 50,00; poza Bra-
zylia — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXII

Curitiba, 8 października (de outubro de) 1947

NR 41.

Z Brazylii

Brazylia reprezentuje Amerykę Południową

(U. P.) — W końcu ubiegłego miesiąca Brazylia została wybrana na członka Rady Ekonomicznej i Socjalnej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegatem Brazylii został João Carlos Muniz. Delegat brazylijski podkreślił w swej mowie, że Brazylia będzie reprezentowała interesy całej Ameryki Połudn., starając się, by ONU obok problemów politycznych zajęła się jak najprędzej kwestią odbudowy ekonomicznej świata.

Delegat Brazylii odiera zarzuć delegata Ukrainy

(AFP) — Ukraiński delegat w Radzie Socjalnej ONU Demanajko oskarżył Brazylię, Kanadę i Belgię, że rekrutują uchodźców z Niemiec do swych krajów, wyzyskując ich krytyczną sytuację dla zdobycia taniej siły roboczej. W odpowiedzi na zarzut, delegat Brazylii przedstawił Demanajkowi kontraktury zawarte z uchodźcami, z których wynika jasno, iż sami uchodźcy starali się o wyjazd do Brazylii. Powyższy incydent dowodzi niezbicie, komu zależy na pozyskaniu taniej siły roboczej.

Rio Grande będzie mieć węgiel

(A. N.) — W ubiegłym tygodniu powrócił z Rio do Porto Alegre sekretarz Robót Publicznych tego Stanu, który uzyskał od Prez. Dutry pozwolenie na eksploatację węgla przez riograndeński Departament Autonomiczny. Dzięki temu pozwoleniu, Rio Grande będzie miało w ciągu 6 miesięcy swój własny węgiel, który będzie użyty do parowozów zamiast drzewa.

Z podróży Gubernatora Lupiona po Północnej Paranie

Podczas swej ostatniej podróży na północ Parany, Gubernator Lupion dokonał uroczystego otwarcia licznych szkół powszechnych oraz innych instytucji publicznych. Gubernator Parany zwiedził następujące miejscowości: Bandeirantes, Itamaracá, Santa Mariana, Cornelio Procopio, Sertanópolis, Uraí (nowe municypio), Londrina, Cambé, Caiuna, Arapongas, Apucarana, Mandaguari, Maringá, Paranavaí, Ibitiporã, Assaí oraz Monte Alegre, gdzie znajduje się wielka fabryka papieru firmy Klabin.

ISKIERKI

— (R) Sowiecka gazeta „Gazeta Literaria” z dnia 4-go b. m. atawała gwałtownie szefów państw, które przeciwstawiły się Rosji na obradach plenarnych ONU. Autor artykułu w sposób brutalny i ubliżający wyraża się także o Prezydencie Dutrze.

Sistema de colonização no Norte do Paraná

(Antonio Firakowski)

O sistema de colonização no Norte difere muito do Sul do Paraná. No Norte predominam os latifúndios, isto é, grandes fazendas, extensas glebas, pertencentes a um só dono, onde trabalham colonos contratados, diaristas ou tarefeiros. Há, no entanto, também pequenas propriedades.

As grandes propriedades deram motivo aos comunistas de combater os governos, alegando uma das causas da infelicidade do povo, a acumulação de bens por poucos em prejuízo dos colonos, que são obrigados a trabalhar aos latifundiários, usufruindo estes os benefícios daqueles, sem lhes dar possibilidade de se tornarem, um dia proprietários e melhorarem o seu meio de vida. Embora, até certo ponto possamos reconhecer o direito às reclamações comunistas, não devemos, no entanto esquecer que a Igreja, antes das ideias de Marx fundador do comunismo, aconselhou sempre melhor distribuição de bens terrenos.

A diferença, porém, entre os dois princípios — o da Igreja e o comunista, é muito grande. Este exige a divisão das terras ou propriedades, mediante desapropriação pelo governo, sem qualquer indenização, para distribuir aos colonos. Assim procedeu-se na Rússia, Polónia etc. A Igreja aconselha a distribuição equitativa de bens, não pela violência, mas pela justiça e generosidade, tendo em vista o direito de todos e a igualdade de todos perante Deus.

As vezes, verifica-se no Norte, que os colonos contratados estão em melhores condições de vida, do que os que trabalham por conta própria. Outras vezes acontece que os pequenos proprietários, vendem a propriedade ao fazendeiro próximo, o qual para aumentar a sua fazenda lhes oferece um preço relativamente vantajoso, mas lhes tira a renda e a liberdade. E esse colono, independente antes, vai empregar-se por vezes com aquele a quem vendeu o seu bem imóvel.

Geralmente existem nas grandes fazendas os dois extremos: De um lado, os fazendeiros, que não residem na fazenda, mas vivem nas cidades, no luxo e esbanjamento; de outro lado a miséria dos trabalhadores e colonos, sem recursos, sem conforto, sem habitação, sem higiene e assistência, mal alimentados.

Nem sempre, porém, cabe a culpa aos fazendeiros. Os principais motivos disso são a instabilidade e a imprevidência dos trabalhadores.

Raras vezes os colonos fixam residência definitiva ou param definitivamente numa fazenda. Em procura de situação melhor, dependendo do ganho diário, nunca possuem seu produto ou sua horta. E os que plantam, vendem a colheita toda por preço desvantajoso, para depois adquirir os mesmos produtos por preço alto. São os casos de imprevidência que se mostram também em outras ocasiões. Dai, a necessidade de educação dos trabalhadores, mostrando — lhes a necessidade da previdência e estabilidade que se observa nas colonias do Sul do Paraná.

— Brazylijskie Ministerstwo Rolnictwa z zainteresowaniem śledzi przebieg walki z szarańczą w Argentynie. Z dotychczasowych wyników warto zanotować fakt, że jeden samolot typu helikopter w czterech dniach rozpylił nad polami pokrytymi szarańczą 20 tysięcy funtów proszku trującego.

— Od 10 do 17 października cała Brazylia obchodzić będzie Tydzień Dziecka, mający na celu zaznajomienie społeczeństwa z dotychczasowymi osiągnięciami na terenie wychowania i zdrowia.

— Z Rio donoszą, że dnia 4-go b. m. do gmachu sądowego w Caxias (Stan rioski) podczas obliczania wyniku głosowania na prefekta i wice-gubernatora rioskiego

wtargnęła grupa nieznanego osobników, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili członków komisji do opuszczenia gmachu, podpalając go następnie. Policja aresztowała ponad 100 osób podejrzanych.

— Małżonka Prezydenta Dutry, po poddaniu się operacji ślepej kieszki, pozostaje ciężko chora.

— Senator José Ameriso zrezygnował z naczelnego stanowiska partii Zjednoczenia Demokracji Narodowej (UDN).

— Cała prasa brazylijska rozpisuje się o cudownych uzdrowieniach, dokonywanych przez ks. Antonio Pinto, proboszcza w Uruçania, Minas Gerais. Władze kościelne dotychczas nie wypowiedziały się w tej sprawie.

Ze świata

KOMINTERN —

» zmartwychwstał «

Belgrad centrala Międzynarodówki Komunistycznej

Lake Success (R) — Cały świat prawdziwie demokratyczny z wielkim niepokojem przyjął wiadomość o sformowaniu się nowej Międzynarodówki Komunistycznej, która ma na celu zwalczenie »imperializmu amerykańskiego«. Na sekretnym zjeździe delegatów w Warszawie, zwołanym w końcu września b. r. utworzono Komitet Zjednoczenia partii komunistycznych Rosji, Bulgarii, Polski, Czechosłowacji, Francji, Włoch, Rumunii, i Jugosławii, z centralą w Belgradzie (Jugosławia). Zachodnie koła polityczne są zdania, że powstanie nowej Międzynarodówki Komunistycznej jest odpowiedzią Stalina na przeciw - komunistyczną akcję Trumana, oraz sekretnym wypowiedzeniem wojny całemu Zachodowi.

Akcja Trumana przeciw komunizmowi

(U. P.) — Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman dąży do uzyskania pozwolenia od Kongresu na udzielenie natychmiastowej pożyczki dla Francji, Włoch i Austrii. Pożyczka amerykańska wzmocniłaby stanowiska rządów demokratycznych w owych krajach, wytrącając równocześnie broń z ręki komunistów, którzy żerują na niedomaganiach ekonomicznych powyższych trzech państw.

Wet za wet

(R) Sowiety odmówiły wiz wjazdowych dla 12 członków komisji senackiej, która miała przeprowadzić inspekcję amerykańskiej ambasady w Moskwie. W związku z tym senator republikański William Knowland ze Stanu Kalifornia wysłał do prez. Trumana list, protestując przeciw odmowie Rosji oraz proponując, by rząd Ameryki udzielał tylko taką ilość wiz obywatelom sowieckim, jaką Rosja wydała obywatelom amerykańskim.

Kardynał Spellman wzywa do obrony przed komunizmem

(IC) — Przemawiając na uroczystości Towarzystwa Imienia Jezus na Polo Grounds w New Yorku, kard. Franciszek Spellman oświadczył, że »ateistyczny komunizm jest wrogiem wszystkich ludzi, którzy wierzą w Boga i w wolność demokracji chrześcijańskiej«.

»Obowiązkiem naszym, mówił dalej Kardynał, jest bronąć przed wszelką agresją tego pokoju, który nam wywalczyli nasi polegli na polach walki żołnierze. Pokój wyrastający z Drugiej Wojny Świa-

towej, jest niestety pokojem brutalnym, budowanym na kompletnej niewoli i na całkowitym zmiażdżeniu mniejszych narodów świata. Dziś rozpętały się moce zła. Ateści i komuniści usiłują dziś wszelkimi sposobami zbeszcześcić i zniszczyć wszystko, co jest szlachetne i święte.

Iskierki ze świata

(UP) Około 3 tysięcy członków angielskiej partii konserwatywnej uchwalilo rezolucję, by wszcząć kampanię przeciw infiltracji komunistów na terenie Imperium Brytyjskiego.

(U. P.) Angielskie pismo „Daily Graphic” podaje, że Anglia wyprzedziła Amerykę o 5 lat na terenie doświadczzeń atomowych.

(U. P.) Sowiety odrzucili prośbę Włoch i Finlandii, by wejść do ONU. Rada zaś Bezpieczeństwa przy ONU ze swej strony nie przyjęła takiej samej prośby ze strony Rumunii i Bułgarii.

(U. P.) 30 tysięcy rolników włoskich przywłaszczyło sobie tereny, należące do właścicieli prywatnych. Rząd włoski okazał się bezsilny wobec tego faktu. Równocześnie prawie 2 miliony urzędników domaga się podwyżki.

(R) Żydzi i Arabowie przygotowują się do walki w wypadku podziału Palestyny na państwo żydowskie i arabskie. Wiadomości z Jeruzolim mówią, że Żydzi posiadają armię podziemną liczącą 75 tysięcy ludzi.

W tych dniach odbył się w Japonii pierwszy po wojnie spis ludności. Według dotychczasowych obliczeń ludność Japonii wynosi 80 milionów.

(U. P.) Naczelne dowództwo armii amerykańskiej w obecności 3 tysięcy przemysłowców przeprowadziło próby z 3-ma nowymi bombami i nowym tankiem wagi 60 ton.

Dwa Kryzysy. Francja ma 483 ton złota, Wielka Brytania 2.150. Dług zagraniczny Francji wynosi 170 miliardów franków, Wielkiej Brytanii 107. Deficyt budżetowy Francji — 310 miliardów, Wielkiej Brytanii 215. Wskaźnik kosztów utrzymania wrości we Francji od roku 1939 o 720 procent, w Anglii tylko o 25 procent. Francuzi płacą od dochodu 22,7 procent podatku, Anglik 44 procent. Sytuacja Francji jest gorsza, ale Francuzi wiele swych trudności nie traktują poważnie.

WCzechach z powodu ostrego braku rąk do pracy pozostawiono jeszcze mniejszość niemiecką (około 200.000) którą przesuwają się z pogranicza w głąb kraju. Niemców przewozi się samochodami ciężarowymi, z prawem zabrania 50 kg bagażu, 30.000 antyfaszystów niemieckich ma prawo zabrania części mebli.

Urządy Pracy w strefie sowieckiej musiały do końca sierpnia dostarczyć dodatkowo 20.000 mężczyzn do kopalni uranu w Górach Kruszcowych.

Jeńcy Niemiec, wracający z Rosji do strefy amerykańskiej w liczbie około 1.500 tygodniowo, są wszyscy niezdolni do pracy, 10 procent trzeba natychmiast odwieźć do szpitala. W specjalnych obozach pozostali otrzymują żywność wartości 2.600 kalorii dziennie. Do pracy będą mogli wrócić dopiero po 3 do 6 miesięcy. („Die Neue Zeitung” 63).

Szwecja przy 6 milionach mieszkańców ma 100 tysięcy cudzoziemców, skupionych głównie w Sztokholmie i Göteborgu. Uchodźców bałtyckich jest 26.000, Duńczyków 16.000, Norwegów 10.000, Finów 9.700, Niemców 8.600, Polaków 8.500, Amerykanów 3.200, Holendrów 1.800, Rosjan 1.800, Czechów 1.500, Węgrów 1.400, Francuzów 1.300, Austriaków 1.100. Stale przybywają nowi uchodźcy z Finlandii i państw bałtyckich.

We Włoszech werbuje się byłych żołnierzy, a szczególnie oficerów do oddziałów powstańczych w Grecji. Otrzymują oni awans (pewien młody podporucznik został pułkownikiem), wysokie wynagrodzenie i dodatki na rodzinę. W samym Mediolanie zgłosiło się około 100 ochotników, przeważnie komunistów.

Dorobek sowiecki na zagrabionych ziemiach.

Rzym (IC) — W świetle przemówienia Ojca św. na Kongresie Akcji Katolickiej, wzywającego narody i rządy do pokoju, sprawiedliwości i miłości, do służby interesom ludu i do braterskiego współżycia wszystkich, dorobek sowieckiej „nowej demokracji” na ziemiach zagrabionych przez Rosję przedstawia się w następujący sposób:

RELIGJA: Zlikwidowano diecezje obrządku łacińskiego i pozbawiono wiernych opieki duchowej: w Rydze, w Libawie, w Kownie, w Koszedarach, w Poniewieżu, w Telszach, w Wilkowyszkach, w Wilnie, Pińsku, Łucku i Lwowie oraz w większej części diecezji przemyskiej. Zniszczono kompletnie obrządek grecko-katolicki we Lwowie, Przemysłu i Stanisławowie. Zlikwidowano archidiecezję or-

miańską we Lwowie.

RODZINA: Zniesiono śluby kościelne w Estonii, w Łotwie, na Litwie i we wschodnich województwach polskich i zaprowadzono rozwody cywilne w tych krajach, jak i w całej Polsce. Odebrano rodzicom wychowanie ich własnych dzieci i wprzężono je w machinę materialistycznego i ateistycznego wychowania w komunizmie.

PRACA: Pracę wolną zastąpiono przymusową. Wolne zawody poddano kontroli państwowej i zaprowadzono w działach przemysłu i pracy system kolektywny.

SPOŁECZENSTWO: Społeczeństwem na zagrabionych ziemiach odebrano wolność swobodnego przemawiania, zgromadzania się, tworzenia zrzeszeń i poddano tak jednostki jak i całe grupy społeczne ścisłej inwigilacji policyjnej.

JEDNOŚĆ EUROPY

(IP) — Europa jako koncert mocarstw, międzynarodajny dla całego świata, jako wielokształtny twór, pełny zapładniających konfliktów, jako rodzina państw od Morza Śródziemnego do Wolgi — nie istnieje już. Uległa rozkruszeniu. W następstwie pierwszej wojny światowej wystąpiła pierwsza niedługo europejska Rosja, mając ze światem zachodnim wspólną tylko cywilizację techniczną. Europejska wspólnota państw jeszcze bardziej rozpadła się i skurczyła od drugiej wojny światowej, lub ścisłej — od powstania totalitarnych ustrojów. Narodowo-socjalistyczne Niemcy przez metody, jakich używały do zdobycia hegemonii, postawiły się poza europejską wspólnotą. Po tej zdradzie, po załamaniu się Niemiec i osłabieniu szeregu krajów aż do środka Europy dotarła „kolonizacja ze Wschodu” — marsz świata, który nie uznaje wartości jednostki. Terytorialnie jest Europa mizernym szczątkiem dawnej świetności. A jednak istnieje Europa, zbudowana na świetle antycznym i chrześcijańskiej kulturze średniowiecza. Europa jest światem ducha. Europa jest glebą, z której wyrosła zachodnia kultura, jest przetrznięta, na której bodaj w zasadzie jeszcze powinny obowiązywać wolność ludzka i sprawiedliwość. („Die Neue Zürcher Zeitung” 150).

STANY ZJEDNOCZONE

(IP) — Pomoc Amerykańska dla Europy — zdaniem szwajcarskiej „Die Tat” (203) — nie ma na celu zdobycia rynków dla nadmiaru towarów USA. Zarzut taki nie uwzględnia faktu, że eksport pochłania tylko 7 procent produkcji amerykańskiej i tym samym nie odgrywa większej roli. Przeważającą część tego eksportu jest zresztą raczej darowizną. W roku bieżącym saldo bilansu handlowego USA wyniesie przypuszczalnie około 12 miliardów dolarów i Amerykanie są od początku przygotowani na to, że duża część tej kwoty trzeba będzie zapisać na rachunku strat.

O rozmiarach produkcji USA świadczy fakt, że przy ludności, wynoszącej 6 procent zaludnienia świata, wytwarza ona 40—50 procent towarów całego świata. Jak zaś pracuje — oto dowód: 475.000 górników USA dostarcza rocznie 900 milionów ton węgla, gdy w Wielkiej Brytanii 700.000 górników wydobywa zaledwie 200 milionów ton.

Jest rzeczą jasną — powiada dalej „Die Tat” — że zwolennicy socjalistycznej lub komunistycznej gospodarki w różnych krajach Europy krzywym okiem patrzą na dobrobyt USA. I wytwarza się paradoksalna sytuacja: ci sami ludzie, którzy zwalczają i potępiają amerykański system gospodarczy, wywoławszy w swych krajach chaos i zubożenie, wołają o pomoc amerykańską.

WIELKA BRYTANIA

(IP) — Ogólna Sytuacja Wielkiej Brytanii nie jest beznadziejna. Chwilowo tegoroczny deficyt na brytyjskim rynku pracy wynosi 1 — 1 pół miliona ludzi. Plan rządowy sprowadzenia w tym roku około 100 tysięcy robotników obcych uznano więc za niewystarczający. Ogłoszone obecnie wyniki za pierwsze półrocze dowodzą, że i ten szczytny plan bodaj czy zostanie wykonany. W tym okresie znalazło pracę cywilna 23.285 Polaków i 6.330 robotników z różnych krajów europejskich, łącznie mniej niż 30 procent rocznej kwoty. W drugim półroczu może być tempo szybsze, ponieważ dokończono organizacji odbiorczej dla obcych robotników, ale równolegle z tym zaostrzył się opór związków zawodowych przeciw obcym siłom. Już poprzednio Wielka Brytania za długo zwlekała z rekrutacją obcych robotników i straciła sposobność do zdobycia najlepszych sił w obozach wysiedleńców. Dalsza zwłoka jeszcze bardziej zredukuję te siły i wreszcie pozostaną do dyspozycji robotnicy, których dopuszczenie do Wielkiej Brytanii może budzić poważne wątpliwości natury politycznej i sanitarnej. („N. Zürcher Ztg.” 144).

SPADKOBIERCA STALINA.

Wiktor Krawczenko pisze: Stalin ma lat 66, zdrowie słabe, choć lepsze, niż mu żyć wrogowie. Gruźlica żyją wprawdzie długo, ale życie Stalina było bardzo wyczerpujące. Jestem przekonany, że istniejące testament polityczny Stalina, aprobowany przez Politbiuro. Śmierć Stalina wywoła w Rosji i na całym świecie nadzieje i obawy. Miliony czekać będą przed głościami na ogłoszenie następcy i związane z tym przemiany. Tylko elita na Kremlu będzie wiedziała, że zmiana osoby nie spowoduje zmiany systemu, że primadonna może umrzeć, ale pozostała trupa (grupa) czyni wszystko, aby ją reinkarnować.

Ciało Stalina zabalsamuje ten sam prof. Zbarskij który balsamował Lenina, i nowa mumia spocznie obok starej. Setki tysięcy ludzi otrzyma przywilej podróży do Moskwy i defilady przed zwłokami.

W chwili najwyższego napięcia Kreml ogłosi następcę. Ten złoży najpierw ślubowanie na wspólnym zebraniu OK Kompartii i Rady Ministrów, żądając od nich pomocy w dziele zwiększenia potęgi ZSRR. Prasa zamieści fotografie i panegiryki, ruszy zwyczajna lawina zapewnień lojalności. Nowy dyktator, bodaj w pierwszym okresie, afiszować się będzie jako uczeń i wierny towarzysz Stalina. Później stanie się rzeczywiście wodzem i ojcem międzynarodowego proletariatu.

Następca Stalina istnieje niewątpliwie od lipca 1941, t. j. od chwili, gdy na Moskwę padły pierwsze bomby niemieckie.

Kącik gospodarczy

Uwagi o uprawie ziemniaka

(Inż. Janusz Kulezyski)
(Dokończenie z Nr 19)

Już przy przebraniu kartofli jesteśmy powinniśmy od razu odłożyć o sobie:

1) najdrobniejsze orzeszki i pokalczone — do skarmienia przez trzodę.

2) największe — do jedzenia ludziom.

3) średnie, bez żadnych skaleczeń i widomych schorzeń — do sadzenia.

Wszystkie te trzy grupy przebranych kartofli należy obowiązkowo przechowywać osobno. Powinniśmy starać się otrzymać we własnym gospodarstwie lepszy materiał na sadzeniaki, co nie jest trudnym, wymaga tylko nieco zachodu. W tym celu wyznaczamy osobny kawałek pola, oddalony od innych pól kartoflanych, dokładnie go uprawiamy i zasadzamy kartofle w odstępach 50 x 50 cm, pod opatę sadzeniakami średniej wielkości, po wzejściu często wznosimy ziemię, wyrwyamy dokładnie wszystkie chwasty, wynosząc je jak najdalej poza obręb pola.

Po wzejściu możliwie jak najwcześniej, gdy choroby zaczynają się ujawniać, zwykle w trzy do czterech tygodni po wysadzeniu względnie gdy krze ziemniaczane wyrosły na 10—15 cm wysokości, robimy przegląd każdego krzaka i natychmiast chory krzak wykopujemy dokładnie i usuwamy go dalej od pola. Taki przegląd i usuwanie chorych krzaków powtarzamy parę razy.

Zbiór kartofli z takiego odosobnionego pola jesienią dokładnie przeglądamy i od razu oddzielamy sadzeniaki, które znów sadzimy osobno, na sadzeniaki roku następnego, a resztę plonu po przebraniu skarmiamy lub zasadzamy na polu ogólnym. Samo przez się rozumie, że po przeglądzie pola i rozpoznaniu chorych roślin trzeba starannie usunąć krzaki chore.

KONCERT POLSKIEGO PIANISTY W SÃO PAULO.

(Interpublic). — Dnia 28 ub. m. odbył się stanem Departamento de Cultura w Teatrze Municipal w São Paulo jednorazowy wielki recital fortepianowy, wybitnego pianisty polskiego Mieczysława Horszowskiego. Publiczność huczyniła oklaskami wyngroziła mistrza za swój wspaniały występ artystyczny. Cała prasa paulistańska jednomyślnie oceniła koncert pianisty polskiego, jako „Znakomity” (excellent). W wywiadzie z przedstawicielem International Publications, Mieczysław Horszowski, oświadczył, iż wyjeżdża spowrotem do Stanów Zjednoczonych i zamierza dopiero za dwa lata dać następny koncert w Brazylii. (hs)

Witamy nowych prenumeratorów!

Choć rok się kończy, liczba tych co rozumieją potrzebę popierania jedynego pisma polskiego w Brazylii nieustannie wzrasta. I tak w ostatnich dniach zapremierowali „LUD”

pp. Doliński Teofil
Jabłoński Stefan
Olejnik Jan
Sussek Bolesław
Wicesorek Franciszek
Wilkwicz Antoni
Żytkowski Franciszek
Ponieważ pismo nasze nie otrzymuje żadnych subwencji, opiera swój byt jedynie na czytelnikach. Apelujemy o przysparzanie nam nowych prenumeratorów.

Redakcja.



Upadek wartości moralnych

Wkraczamy w epokę w której załamanie się życia kulturalnego staje się zjawiskiem niemal powszechnym. Chamstwo panujące na każdym kroku i ogarniające coraz więcej dziedzin życia, z drugiej zaś strony słabość dorobku artystycznego pokolenia, świadczy niezbitnie o upadku kultury w dobie dzisiejszej.

Łączenie załamania się duchowej kultury, z wypadkami dziejowymi jakie przeżywamy, oraz popularne dowodzenie, że odejście mas od obecnych form tej kultury, zbiega się ze zmierzchem klasy, która ją wytworzyła, zawierają częściowo tylko prawdę. Podobnie z zastrzeżeniem pozornej słuszności należałoby przyjmować tezę, iż dopiero w nowym ustroju świata wytworzą się wartości pozwalające na swobodny rozwój wartości moralnych.

Kultura jest zjawiskiem ciągłym, choć falistym, miewa przyplwy i odpływy, każda epoka dokłada cegiełki nowych rozwiązań problemów, każde pokolenie odrzuca pewną ilość rzeczy przeżytych i już nieistotnych — nie pozostaje ona jednak nigdy w oderwaniu od przeszłości, nie wylania się jak feniks z popiołów niekulturalnego podłoża, li tylko dzięki zmianie układu stosunków politycznych czy ekonomicznych. „Natura non fecit saltandum” — to stare prawo przyrody wykluczające nagłe skoki w rozwoju wszelkiej jej twórcy, w zupełności zastosować można i do kultury duchowej człowieka.

Nowe prądy, które w swej skrajności dążą do zatarcia tradycji i zniwelowania wartości indywidualnych, silą się by pogłębiać i szerzyć nienawiść klas. Odsunięto masy od wartości artystycznych, podeptano ideały i wartości moralne. Wszędzie widzimy rozpolitykowanie zamiast solidnej ucziwej pracy, oszczerstwo jako metodę, a protekcję jako system. A nad wszystkim góruje żądza użycia, interes osobisty zamiast solidarności narodowej i cześć dla złołego cielca.

Świat miota się w chaotycznych próbach naprawy życia społecznego, jednakże wszelkie sposoby uzdrowienia, podawane przez różnych „naprawiaczy świata” — nie wystarczają. Choroba jest powszechna i droga naprawy tylko wtedy doprowadzi do celu, jeżeli tu spotkają się przedstawiciele wszystkich zasadniczych, nawet najbardziej

sprzecznych dziś światopoglądów. Aby naprawa ta mogła być irwała należy wydobyć na światło dzienne wspólną dla całej ludzkości podstawę, to znaczy trzeba jasno i wyraźnie określić cel do którego wszystkie narody winny zmierzać. Socjalizm, nacjonalizm, faszizm, bolszewizm dyktatura jednostek czy też t. zw. proletariatu, są to fragmenty-oderwane i chwiłowe błyski, rozświetlające także ciemny horyzont przyszłości społeczeństw.

W obecnej chwili zło opanowało świat. Przyczyny tego szukać należy w zachwianiu równowagi między materią a duchem. Nasz rozwój na polu cywilizacji technicznej wyprzedził znacznie rozwój na polu duchowym człowieka.

Została zachwiana równowaga życia zbiorowego, — z jednej strony rzekoma potęga, coraz bardziej tryumfującej techniki, — z drugiej brak wewnętrznej szczęścia, brak woli, i silnych charakterów. Ta dysharmonia w przeciętnym typie nowoczesnego człowieka może stać się przyczyną niebywałego w dziejach ludzkości chaosu. Grozi nam załamanie, bo cywilizacja nasza wdarła się brutalnie dotajemnicznie, do najsubtelniejszych wibracji materii (rozbitcie atomów), nie kultywując dostatecznie moralności ducha. Tkwi w tym błąd zasadniczy, który mści się w naszych oczach we wszystkich niepowodzeniach i katastrofach oraz bankructwie duchowym, jakie przeżywamy.

Aby ratować dorobek kulturalny wieków, trzeba przede wszystkim abyśmy potrafili podporządkować interesy osobiste sprawom ogółu. Odnosi się to zarówno do jednostek jak i do narodów. I one muszą kierować się hasłami równości i sprawiedliwości, pracując nad rozbudową idei współzycia wszystkich ludów. Cywilizacja nowoczesna wszystkich narodów wymaga pokoju, który stanowi warunek zasadniczy dla wszelkiego życia wewnętrznego. Pokój ten jednak nie nastąpi wcześniej, aż się ludzkość opanięta i nie przypomni sobie, że jedyne zasadnicze rozwiązanie wszystkich konfliktów społecznych podał już przed dwudziestu wiekami największy socjolog świata Chrystus, w Ewangelji powszechnego braterstwa.

Wł. N.

KRONIKA MIEJSKOWA

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Celem informowania naszych czytelników o arkanach polityki brazylijskiej a specjalnie parańskiej, poleciliśmy redagowanie tego działu panu X, który mając bliski kontakt z najwyższymi sferami politycznymi orientuje się doskonale w tej dziedzinie.

SKŁAD RZĄDU PARAŃSKIEGO

Zapewne czytelnicy „Ludu” sobie przypominają, że obecny gubernator Parany, pan Moyses Lupion, został wybrany dzięki porozumieniu demokratycznemu w skład którego weszły następujące partie: Partido Social Democrático (P. S. D.), União Democrática Nacional

(U. D. N.), Partido Trabalhista Brasileiro (P. T. B.) i Partido de Representação Popular (P. R. P.).

Gubernator Lupion zorganizował swój gabinet, zapraszając na czołowe miejsca mężów zaufania z tych partii politycznych, które przyczyniły się do jego wyboru. A więc, sekretariat składa się z następujących osób: Secretário do Interior, Justiça e Segurança Pública — dr. Teófilo Gomy Jr. (P. S. D.); Secretário da Fazenda — dr. Francisco de Paula Soares Neto (U. D. N.); Secretário de Cultura e Instrução Pública — dr. Gaspar Duarte Veloso; Secretário de Saúde e Assistência Social — dr. Milton de Macedo Munhoz (U. D. N.); Secretário de Viação e Obras Públicas — dr. Benjamin Mourão i Secretário da Agricultura — dr. Antonio Chalbard Biscain.

Tak więc P. S. D. i U. D. N. mają po dwóch sekretarzy stanu, a P. T. B. i P. R. P., jako partie liczebno mniejsze, dały po jednym członku gabinetu gubernatora Lupiona.

Porozumienie polityczne, mające na celu budowę nowej Parany, „um Paraná maior”, dalej istnieje, mimo że od czasu do czasu, czy to na terenie dyskusji parlamentarnych, czy też w niektórych municypalnych partiach nie między sobą się zwalczają o preferencję wyborców. Głównym zadaniem wszystkich partii jest popieranie programu administracyjnego gubernatora Lupiona i trzeba przyznać, pod tym względem nie zaszyły do tej pory nieporozumienia między tymi partiami.

SKŁAD PARLAMENTU

Zaraz po wyborach, które odbyły się dnia 19-go stycznia b. r., rozkład sił w parlamencie parańskim (Assembléia Legislativa) przedstawiał się następująco: Partido Social Democrático — 17 deputowanych; União Democrática Nacional — 6; Partido Trabalhista Brasileiro — 6; Partido Republicano (partia opozycyjna) — 4; Partido de Representação Popular — 2; Partido Social Progressista — 1 i Partido Comunista — 1.

Miesiąc później zostały przeprowadzone wybory uzupełniające, podczas których U. D. N. zdołała wybrać jeszcze jednego deputowanego, ze szkoda P. S. D., która została z 16 deputowanymi.

Kongres liczy 37 miejsc, z czego wynika, że żadna z partii nie posiada większości i musi współpracować z innymi.

WYBORY MUNICYPALNE

Obecnie najwięcej aktualną sprawą stały się wybory na prefektów i „wereadorów”, wyznaczone na dzień 16-go listopada b. r.

Ruch jest wielki, bo przecież wszyscy sobie zdają sprawę, że nie można było komu dać steru rządu municypalnego i wybrać byle jakich lawników. Miejscowe „dyrektoria” partyjne mają więc sporo roboty.

Wybory municypalne rozstrzygną o rywalizacji politycznej między U. D. N. i P. S. D. i będą wskazówką, która z tych partii będzie mogła wybrać przyszłego gubernatora i z tego powodu nie dają spać spokojnie szefom politycznym.

Napisał X.

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem

Półroczny bilans i wyniki prac Komitetu (dokończenie)
Pośredniczenie przez Komitet w wysyłaniu paczek do Polski

Na życzenie rodaków, pragnących wysłać paczki swym bliskim do Polski, Komitet zwrócił się do Banco do Brasil z prośbą o wydanie kontyngentu paczek, na co zezwolenie otrzymał. Akcja wysyłania paczek, zakończona już obecnie, trwała trzy miesiące. Wysyłka obejmowała paczki jednokilowe z kawą, czekoladą i kakao, których pakowanie podjęły się SS. Miłosierdzia, oraz paczki odzieżowe wagi do 10 kg., których wysyłaniem zajęły się SS. Rodziny Marii. Obu zgrupowaniom, które bezinteresownie akcji tej poświęciły wiele czasu, pracy i co najważniejsze serca, dziękujemy na tym miejscu serdecznie. Również dziękujemy za przyjmowanie zamówień na paczki p. Birucie Dergint-Rawicz. Szczegóły dotyczące akcji paczkowej:

1. **Paczki żywnościowe:** wysłano: paczek czekoladowych płatnych po Cr. 45,00 — 34 sztuk, paczek kawowo-kakaowych po Cr. 34,00 — 65 sztuk. Paczek bezpłatnych od Komitetu dla dzieci, Instytutu dla Głuchoniemych i Ociemniałych, Sierocińców SS. Miłosierdzia w Lubawie i Chełmie, zakładu SS. Felicianek w Belzie wysłano ogółem 47 sztuk jednokilowych i 24 sztuk wagi od 3,5 do 10 kg. z łączną zawartością 103 kg. kawy, 57 kg. czekolady i 85 kg. kakao. Wartość rynkowa tych produktów w Polsce wynosi znacznie ponad milion złotych.

2. **Paczki odzieżowe:** wysłano paczek od osób prywatnych do Polski o wadze do 10 kg. 93 sztuk, od Komitetu dla dzieci oraz dla Instytutu dla Głuchoniemych i Ociemniałych 17 sztuk o wadze ogólnej 110 kg., z czego odzież 100 kg. i lekarstw 10 kg.

Uwagi ogólne. Ponieważ wiadomości nadchodzące z Polski donoszą o nagłej potrzebie kontynuowania pomocy dla dzieci i docho- dzą nas wieści o tragicznym położeniu polskich dzieci w Niemczech, Komitet apeluje do rodaków w Paranie i Santa Catarina o wzięciu udziału w ofiarności. Jak widać z powyższego sprawozdania, koszty administracyjne Komitetu są bardzo małe (jedynie wydatki na korespondencję) i poza tymi wydatkami każdy grosz nadesłany idzie na **bezpłatnie** (poza pieniędzmi przekazywanymi na adoptację do Genewy) pomoc dla dzieci. Spodziewamy się, że w drugim półroczu ofiarność rodaków odpowie wymaganiom chwili.

Za Zarząd Komitetu: (—) Antoni Domachowski, prezes,
(—) Franciszka Liszewska, skarbniczka
(—) Stefan Czaplinski, sekretarz

Za Komisję Rewizyjną: (—) Edward Czerwonka, przewodniczący

Polscy Artysty w São Paulo

Udział trzech polskich malarzy na wystawie w S. Paulo.

(Interpublic). Wielkim zainteresowaniem cieszy się obecnie w São Paulo wystawa malarska „XI Salão do Sindicato dos Artistas Plásticos”. Godnym podkreślenia jest udział trzech artystów malarzy polskich na tej wystawie. Przez Anatola Władysława, należącego do grupy malarzy „najnowszych prądów”, a znanego i cieszącego się wielką sympatią na tutejszym terenie — wystawili również swe prace Helena („Helen”) i Stanisław Herstał, od niedawna bawiący w Brazylii. Nazwisko Stanisława Herstała znane jest już z czasów przedwojennych. Jego to portrety cieszyły się wielkim uznaniem w salonach krajowych i zagranicznych.

W ramach imprezy artystycznej wygłosi referat ilustrowany kolorowymi przezroczkami — artysta malarz Anatol Władysław.

Udział prac artystów Władysława, Heleny i Stanisława świadczy nie tylko o wartości wystawionych przez nich obrazów, ale i o uznaniu i poważaniu, jakie potrafili sobie zaskarbić na tutejszym terenie.

Również i krytycy w recenzjach swoich wyrażają się pochlebnie o pracach, wystawionych przez wspomnianych przez nas malarzy (hs).

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale IV)



Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego: bo począł umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znarókw i cudów nie ujrzyście, nie wierzycie. Rzekł do Niego królik: Panie, Panie, zstąp pierwej, niż umarze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy już zstępował, zabieżeli mu śluzzy, i oznajmili mówiąc, iż syn jego żyje. Pyta się tedy od nich godzina, której mu się polepszyło. I rzekł mu: iż wczoraj siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam i wszystkie dom jego.

ŹRÓDŁO SZCZĘŚCIA

Powiada przysłowie rosyjskie, iż bez dwóch rzeczy nie może obyć się człowiek — bez Boga i matki. I słusznie. Jakiś cień smutku zasnuwa życie tych, co w dzieciństwie zaznali czulej matczynej opieki.

Cierpienie i zniechęcenie niby czarna chmura, mimo błyskotliwych chwil radości, pokrywa horyzont życia grzeszników cierpieniem i zniechęceniem.

Bo ciężkie nasze bytowanie na tej ziemi, jedynie żywa wiara o-promieniować może pogodą i radością, stać się pokrzepieniem i prawdziwą ostoją w chwilach ciężkich a bolesnych.

Gdy nędza i ubóstwo doskwierają nam pocznie, wiara wznosi nas ponad szarzyznę życia, a wskazując na szczęście wieczne powiada: błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Gdy choroba lub niemoc nas dotknie wiara uczy nas, iż te krzyże zesłane są od Boga, jako próba naszej wierności, lub kary

chwilowej za nasze grzechy, by uchronić nas od wiecznych. Tak więc wiara słodzi nam kielich goryczy, ciśnie nam na usta słowa pełne rezygnacji: „Bądź wola Twoja“.

A gdy przyjdzie ostatnia próba — ostatnia godzina, wiara nam ją osładza, bo poza ciemnościami grobu, ukazuje światło zmartwychwstania.

Leżąc, by doznać jej błogosławionych skutków, trzeba nam ocucić się z letargu gnuśności i rozpalic w swym sercu żywe ognisko wiary.

Cóż to znaczy? Znaczy to, iż swe życie należy dostroić do wymagań naszej świętej wiary i nie iść na kompromis z grzechem.

Bo tylko żywa wiara może nas odrodzić, tylko ona owionąć może ożywym technieniem nasze szare życie i przemienić je w cudne, pełne radości i szczęścia chwile bytowania na tej ziemi i stać się zapowiedzią naszego przyszłego zbawienia. X. Wł. S.

Ze świata katolickiego

Wielkie uroczystości w Częstochowie

Częstochowa (IC) — W dniu Święta Narodzenia Matki Boskiej, 8-go września, w Częstochowie odbyły się wielkie uroczystości z udziałem 40 biskupów i ponad 500 tysięcy pielgrzymów ze wszystkich stron Polski. Do stóp Jasnej Góry przybyły również liczne pielgrzymki zagraniczne ze Szwajcarii, Anglii i Węgier. Wśród zagranicznych gości byli także przedstawiciele Polonii amerykańskiej, delegowani przez trzy towarzystwa charytatywne amerykańskie. Niebawem napływ wiernych wypełnił kościół i kaplicę na Jasnej Górze. Tysiączne tłumy zaległy rozległe, otaczające klasztor, plac i sąsiednie ulice. Do Częstochowy wciąż napływają nowe pielgrzymki. Przez dworzec dziennie przewija się około 100.000 przyjezdnych, poza tym przybywają również liczne pielgrzymki na samochodach, pojazdach konnych i pieszo.

Na uroczystościach byli obecni prawie wszyscy biskupi polscy z ks. kard. Augustem Hlondem, Prymasem Polski i ks. kard. A. Sapieha

Kongres Eucharystyczny w Buffalo

Buffalo, (IC) — Dnia 21 września rozpoczął się w Buffalo Diecezjalny Kongres Eucharystyczny Pontyfikalna Msza św. Polowa, odprawiona przez J. E. Ks. Biskupa John F. O'Hara, ordynariusza diecezji Buffalo, na stadionie Kolegium świętej Bonawentury w Allegany. Przybyli do Buffalo kardynałowie,

na czele. Biskupi w liczbie około czterdziestu przybyli na doroczne obrady na Jasnej Górze, które rozpoczęły się w połowie sierpnia.

W dniu Święta Narodzenia Matki Boskiej na Jasnej Górze nabożeństwa zaczęły się już o godz. 2-iej w nocy odsłonięciem cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

J. E. ks. Kardynał Prymas Polski Hlond odprawił pod szytym Jasnej Góry Sumę Pontyfikalną, przyczem kazanie wygłosił ks. biskup Michał Klepacz z Łodzi.

Wieczorem odbyła się uroczysta procesja marińska na wałach klasztornych. Po niej odprawił nabożeństwo ks. biskup z Pelplina, a do licznych rzesz pątników przemówił ks. biskup Wyszyński z Lublina. Ruch pielgrzymek trwa nadal. Tłumy wiernych przybywają do duchowej stolicy Polski, by złożyć hołd Matce Bożej, Opiekunce Narodu Polskiego i błagać ją o opiekę i ochronę przed nową międzynarodową burzą, która zagraża ludzkości.

których witali oficjalnie władze miejskie i stanowe oraz organizacje katolickie tak ogólne jak i narodowościowe. Dworzec kolejowy w Buffalo został specjalnie przybrany z tej okazji. Honorową eskortę dla kardynała Spellmana i kardynała S. Stritcha tworzyli Rycerze Kolumba, członkowie Or-

ganizacji Piotra Klawera, weterani katolicy oraz młodzież szkolna. Kongres potrwał do dnia 25-go września i obejmował nie tylko uroczystości religijne ale również cały szereg konferencji dyskusyjnych dla adwokatów, lekarzy, kupeców, bankowców i handlowców, dla studentów i farmerów, dla kobiet i mężczyzn pracujących, dla duchowieństwa i zakonnic. Konferencje te miały za zadanie przedyskutowanie pod względem katolickim poszczególnych działów życia współczesnego i niebezpieczeństw, na jakie narażone są w dobie obecnej poszczególne zawody i stany.

W organizowaniu Kongresu brała wybitny udział Polonia z Buffalo i okolicy. Nietylko organizacje Polonijne i grupy młodzieży polskiej wystąpiły oficjalnie w uroczystościach, ale również polscy liderzy duchowni przewodniczyli w szeregu komisji kongresowych. Kapelanem kardynała Spellmana w czasie jego pobytu w Buffalo był ksiądz Antoni Majewski, prob. parafii św. Kazimierza. kapelanem zaś delegata apostolskiego Arcbp. Giovanni był O. Eustachy Bartosiewicz, franciszkanin. Ksiądz prałat Franciszek Radziszewski prowadził Godzinę świętą we środę. Główne uroczystości odbywały się na olbrzymim stadionie miejskim. Ogólne zaś zebrania odbyły się w największej hali w Buffalo „Memorial Auditorium“, zdolnej pomieścić kilkanaście tysięcy ludzi. Jak wiadomo Ksiądz arcybiskup rioski Kardynał D. Jaime de Camara brał udział w Kongresie na specjalne zaproszenie amerykańskiego episkopatu.

Iskierki ze świata katolickiego

— Rząd egipski postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Św., zaznaczając, że

„krok ten jest w zgodzie z polityką Ligi Arabskiej“.

— Figura Najśw. Panny z Fatimy, ufundowana przez 30-tysięczną pielgrzymkę dziewcząt, jest uroczystie obnoszona po krajach Europy. We wrześniu przedstawił się ją Ojcu św. na Międzynarodowym Kongresie Młodzieży Żeńskiej w Rzymie.

— Pewne pismo bezbożnicze zamieszcza „dziesięć przykazań dla młodzieży“, wśród których są takie: „Namawiaj kolegów, by nie chodzili do kościoła“, „Rozdawaj wszędzie pisma bezbożnicze“, „Zapoznaj się z każdym punktem religii, która ma wpływ w twojej okolicy i staraj się jej przeciwdziałać“.

— Pojednał się z Kościołem katolickim schimatycki biskup Paweł Meletiew z Brińska i jego siostra.

— We Francji coraz lepiej rozwija się Stowarzyszenie Pomocnic, którego specjalnym celem jest apostołstwo przez pracę świętą, skierowana głównie dla dobra rodzin. Członkinie odbywają dwuletni nowicjat, zamiast ślubów składają obietnicę zachowywania rad ewangelicznych, potem rok poświęcają na nabycie kultury ogólnej, wreszcie przechodzą przez studia zawodowe (szpitalnictwo, szkolnictwo, zagadnienia społeczne itp.) a po uzyskaniu dyplomów stają do pracy w terenie. Co dziesięć lat rok poświęcają na odnowienie duchowe i umysłowe.

— Biskup Bortignon z Belluno (Włochy), franciszkanin, znieważony przez pewnego człowieka w czasie wizytacji pasterskiej, odwiedził go w więzieniu, postarał się o jego zwolnienie, a nawet zapłacił mu za czas stracony w więzieniu. Czyn ten nawrócił niedowiarza i wyleczył go z narzuconego przez propagandę mniemanie, że trudności żywnościowe we Włoszech są winą kleru.

Polacy na Obczyźnie

Stan zdrowotny dzieci polskich w obozach uchodźczych jest zatrważający — pisze „Kronika YMCA“ z Louisenbergu. Powody tego stanu tkwią przede wszystkim w ujemnych dla zdrowia warunkach bytu z okresu wojny. Również odzyskanie wolności nie przyniosło wielkich zmian na lepsze. Dzieci osłabione i wycieńczone w okresie wojny, a nie mające dziś pod dostatkiem koniecznych dla wzmocnienia organizmu pożywek, nie mogą dojść do równowagi fizycznej. Skutkiem tego prawie 25% dzieci w wieku szkolnym jest zagrożonych poważnie gruźlicą. Stan ten pogarsza się. (IC)

Ruch wydawniczy

Mimo ogromnych trudności ruch wydawniczy w Niemczech osiągnął imponujące wręcz rozmiały. W ciągu dwóch lat wydano w strefie amerykańskiej około 250 książek i broszur polskich, w strefie brytyjskiej około 350, w strefie francuskiej i w

Austrii około 20. Liczbowo dorobek ten bije osiągnięcia wszystkich innych środowisk polskich na obczyźnie, nie wyłączając Wielkiej Brytanii, a nawet bogatą produkcję, 2-go Korpusu we Włoszech. (IC)

Związek Polsko - Grecki w Afryce

„Głos Polski“, tygodnik uchodźstwa polskiego w Afryce donosi, że na terenie Tanganyki przejawia ożywioną działalność powstały w osiedlu polskim Tengeru Związek Polsko - Grecki. Wspólna niedola zbliżyła rzuconych losami wojny na ląd afrykański przedstawicieli obu narodów. Wielu Greków wstąpiło w związki małżeńskie z polskimi dziewczętami, zacieśniając więzy między obu społeczeństwami. Powstały Związek Polsko - Grecki ugruntował bratnie uczucia. Jednym z najżywczych przyja-

ciół naszych uchodźców jest prezes i założyciel Związku Polsko - Greckiego p. Jan Koukopoulos, zamieszany farmer z okolicy. Z jego inicjatywy Związek niesie pomoc polskiemu szpitalom i potrzebującej pomocy ludności. (IC)

Sarna e Cocceitas?
ANTI SARNATI
o ultimo recurso =

Hugo Schlesinger

Książki, które warto przeczytać...

Z książek wydanych podczas ostatniej wojny, niewątpliwie najbardziej interesującymi są „KRAJ BEZ QUISLINGA” i „RAPSODIA WARSZAWY” — obie pióra Stefana Tadeusza Norwida. Nie tylko temat, nas szczególnie interesujący, bo omawiający problemy nam bliskie, ale i język, forma oraz podejście do samych tematów, wpłynęły na to, iż książki Norwida, natychmiast tłumaczone zostały na szereg obcych języków i stały się „atrakcją” w świecie literackim.

Norwid nim jest zawodowym literatem lub pisarzem. Przed wojną przemysłowcem, z zawodu prawnikiem — stał się dzięki bystrości i trafności swojej oceny, obiektywności przedstawienia obrazów i fragmentów życia, a przede wszystkim dzięki swej prostej a zarazem przekonującej formie literackiej, która przyciąga czytelnika od pierwszej do ostatniej strony, — najbardziej popularnym i czytany autorem tejże wojny. Z ankiety ogłoszonej w r. 1944, przez SVENSKA DAGBLADET wynika, iż książka „Kraj bez Quislinga” osiągnęła rekord wydań i jest najbardziej czytana książką w Szwecji.

Autor „Kraju bez Quislinga”, któremu podczas wojny udało się wydostać z Polski kilkakrotnie wymknąć się z sieci Gestapo, opowiada nam historię swoich przeżyć na tle tragedii okupacji hitlerowskiej. Analiza stosunków, przeplatana rzeczowymi danymi, naświetla

ciężkie lata wojenne na ziemiach polskich. Pewne momenty i fragmenty są tak silne, że wywierają na czytelniku niezapomniane wrażenie. Książka Norwida jest nie tylko dokumentem historycznym, ale przede wszystkim strasznym aktem oskarżenia przeciwko barbarzyństwu hitlerowskiemu. Toteż słusznie załączono książkę „Kraj bez Quislinga” jako dokumentację do aktów sławnego procesu norymberskiego.

„Rapsodia Warszawy” jest natomiast powieścią. Książka pouczająca a przy tym absolutnie autentyczna, dzięki swej prostocie i realistyczności, przypomina często Remarque. Dziennik „STOCKHOLMS TIDNINGEN”, pisząc o „Rapsodii Warszawy”, podkreśla, że autor talentem swoim i szczególnie umiejętnością potrafił stworzyć silną emocję, która często przechodzi ponad normę wyobraźni. W paru słowach — pisze recenzent — autor odzwierciedla obrazy, których zapomnieć nie można. Książka wznosi czytelnika do głębi. Żadna fantazja poetycka nie byłaby w stanie stworzyć podobnej książki.

„Rapsodia Warszawy” — jest to rapsodia duszy ludzkiej. Tej duszy, która przeżywała podczas tej wojny straszną tragedię...

Książki Norwida — warto naprawdę przeczytać. Są one częścią żywego ciała, dziś już martwej nam historii. O ile książka może mieć swoją misję — to „Kraj bez Qui-

slinga” i „Rapsodia Warszawy” spełniły je w podwójnym znaczeniu: jako dokument historyczny, uświadamiający światu barbarzyństwo niemieckiego totalizmu — a z drugiej, przedstawiając bohaterstwo i męczeństwo narodu, oddały należną cześć bohaterom bezimiennym, tworząc im swoim dziełem — niezapomniany pomnik.

Norwid bawi obecnie w Brazylii. Za jego to zgodą, postaram się w formie audycji radiowych i publikowania tłumaczonek wyjątków, uprzęstąpić czytelnikowi brazylijskiemu, epizody z tych wspaniałych i wartościowych książek, które niewatpliwie, i tutaj, w nowym i tak innym świecie, nie przemijają bez echa...

Trochę humoru

Prawdziwy „Demokrata”

Demokratą był mój tata,
Ja też abie demokrate,
Demokratą jestem z rodu,
W każdym celu z tyłu, z przodu.

Z demokracją ściśle żyje,
Tu wlecuje, a tam pijs,
Gdy mi język się rozbrzyka,
Krzyczęć wlot bij bolszewika.

Więc mię lubią wszystkie „gropy”
I ciągną mię do swej kupy,
Lecz ja sobie pływam gracko,
Między czernią demokracką,

Tam liberał, tam klerykał,
I tak zawsze będą fikał,
A gdy przyjdzie iść do urny,
Pokażę im, że nie durny.

Co tam idea, przekonanie,
Grunt bizuch pełny, mości panie!
Więc gdy zwącham, że coś chapnę...
Do czerwonych zaraz drapnę;

Nową modą i zwyczajem
Gębą, pióro oddam w nosiem,
Co tam plucie, pyskowanie,
Siła zniknie, brzuch zostanie.

Zresztą kpię z opinii świata,
Hej, z opinii świata,
Bom ja neo-demokrata,
Hej, hej, demokrate.

Ten wewnętrzny.

— Ja tam w przyjaźni z Sowietami
nie wierzę.

— Skąd ci to przyszło?

— Tak mi coś wewnątrz mówi.
— Słuchaj, powiedz no ty temu
wewnętrzniemu, żeby do ciebie lepiej
nie gadał, bo cię jeszcze za niego do
kozy wezmą.

Gdyby można...

— Patrzcie, Symcha, taki poseł to
on bierze 6 tysięcy za siedzenie w
Parlamencie.

— A! woj! Za takie pieniądze to
jabyń siedział cały rok nietylko w
Parlamencie, ale nawet w Koncentra-
cyjnym...

Dyplomacja a życie.

Dyplomacja oraz życie,
To dwa krańce dwóch rubieży:
Z życia wazęcy się uczucie,
Ze się wrogów strzedz należy.
Dyplomacji inna droga,
Inne prawdy ona wieła:
Tam nie trzeba bać się wroga,
Ale strzedz się przyjaciela.

Dziwne zjawisko.

Dziwnie mi się wydarzyło,
Gdym dziś wracał z pohulanki:
Jakos wszystko się... dwoiło,
Drzewa, ludzie, domy, ganki.
Dwa księżycy tam u góry,
Dwojlatarnia mrok rozprasza...
Lecz dziwactwo to natury
Nic a nie mnie nie przestrasza.
I dopiero przerażony
Utraciłem w domu mowę,
Gdym zobaczył — dwie złe... zony,
A za nimi — dwie teściowe.

— 28 —

— Chętnie — odpowiedział. — Nie wiem dlaczego mi tak go-
rąco, od tego spaceru czy od wspomnień.

Weszliśmy do bistra, zasedliśmy w kącie.

— Wtedy też mnie paliło. Co to był za czas! W nocy nie
mogłem usnąć. Odbywałem w myślach raz jeszcze całą sprawę,
przetrażałem etap po etapie, nie mogłem ich przecież przeoczyć.
Na drugi dzień znów latałem, szukałem, szperowałem. Zapuściłem
się aż po Karpaty, może gdzieś tam się zaszyli — myślałem. Nie,
nigdzie żadnego śladu, ogarniała mnie rozpacz. Cały plan na nic.
Wszystkie nadzieje stracone. Dzisiaj można się z tego śmiać, przy-
znając; sam sobie wydaję się niewiarogodnie naiwny. Ale wtedy,
panie wtedy!

Nadszedł dzień 17-go września, pamiętna w Polsce niedziela.
Porucznik raz jeszcze wystartował z rozkazem. Była dziewiąta rano.
Powietrze rozświetlone słońcem miało niezmiernie jasną jaśność.
Naprzeciw lotnika ciągnęły chmury, nad Lwowem stały już w zbi-
tych warstwach.

Lecąc na północ od linii kolejowej Lwów-Przemysł porucznik
dostrzegł wojska w akcji bojowej. Były to walki osłonowe. Jedne
oddziały cofały się, inne atakowały. W okolicach Janowa, w dość
nieprzejrystym terenie, między okrainami lasów, wśród bagien i sta-
wów, wdział na drobnych odcinkach ruchome obrazy wojen.

— Nie zważałem się ani chwili — opowiada z rosnącym oży-
wieniem — to musieli być nasi i Niemcy.

Zniżył się, ostrzeliwany ze wszystkich stron, wśród lasu zna-
lazł niewielkie pole i zaczął lądować. Było tam wszystkiego
dwieście, trzysta metrów wolnej przestrzeni. Przetoczył się przez
nią, dotarł aż do drugiej ściany lasu i w ostatniej chwili, tuż przed
murem drzew, obrócił jeszcze samolot.

— Nie myślałem czy zdołam stamtąd wystartować. Było mi
wszystko jedno. Chciałem tylko nie rozbić się razem z maszyną
i oddać list.

Porucznik zostawił motor na wolnych obrotach, odparował się
i wysiadł z kabiny. W mguceniu oka obskoczyli go żołnierze. Byli
mało podobni do ludzi, zczerniali, wychudli, zarosnięci, w przepo-
coanych i poszarpanych mundurach. Wojsko nie do poznania. Wszy-
scy mieli bagnety na karabinach. „Co z naszym lotnictwem, dla-
czego was nie widzę?” — wołali do niego. Oteczeni ze wszystkich
stron, przebijali się przez masy niemieckie, ale przewaga wroga
i własne znużenie zbijało ich z nóg.

— Co miałem im powiedzieć? Pocięszac ich, podnosić na du-
chu? Byłem taki szczęśliwy! Dotarłem do nich, ukrytych przed
wszystkimi, odnalazłem ich, przywołałem im ostateczny rozkaz.
Znałem plan obrony, wszystko wydawało się pomyslnie. Teraz
tylko przesuwać się na wskazane linie, a jesteśmy ocaleni.

Porucznik wybierał się na poszukiwanie dowódcy, gdy
nadszedł pułkownik G., należący do sztabu generała Sosnkow-
skiego. Okazało się, że generał jest w linii, na skraju lasu, który

atakowali Niemcy. Pułkownik przyjął raport w imieniu dowódcy
i wziął list.

— I wie pan co się wtedy stało? — ciągnął lotnik. Usly-
szalem szum samolotu. Spojrzałem w górę. Nikogo nie było widać.
Po chwili żołnierze zaczęli wołać: „Niemiec leci, Niemiec”. Polana
opustoszała, wszyscy skryli się w lesie. Omeldowałem się pułkow-
nikowi, który dał mi swój bilet wizytowy na znak wykonania roz-
kazu. Wiedziałem co teraz mam robić. Pobiegłem do samolotu, nie
zapinałem już pasów. Motor szedł na małych obrotach, pociągnąłem
gaz i — niech pan pomyśli — w takiej chwili maszyna mi się
dławiła. Niemiec nadciągał, odgłos jego zbliżał się ku nam coraz
wyraźniej. Pod drzwiami stali żołnierze, spoglądali to na mnie, to
w górę, w stronę skąd nadlatywał. „Przód, panie poruczniku,
niech pan tu się za nas wszystkich odplaci!” — usłyszałem w ci-
szy, która zapanowała nagle, gdy śmigło stanęło. Myślałem, że roz-
szarpie maszynę. Miałem tylko jedno wyjście: dać resztkę sprężo-
nego powietrza, która mi jeszcze została. Jeżeli nie chwyci, wszy-
stko stracone, Niemiec ujdzie. Pokręciłem korbą iskrownika, motor
na szczęście zastoczył. Maszyna odwrócona ku polanie potoczyła
się naprzód. Jak stamtąd się wzbić, Bóg jeden wie, dość, że w mgło-
niu oka byłem nad drzewami.

Porucznik przerwał na chwilę. Patrzyłem na jego podniecona
twarz i odgadywałem co wtedy myślał. Zostawił tych szczerbia-
łych, utrudzonych ludzi, w perskocieniu Niemców, opuszczał ich
przed nowymi bojami. Zdani byli na samych siebie, nikt nie
mogł spodziewać się pomocy. Jeśli na ziemi zdołają odbić naci-
skający napór, kto osłoni ich przed niedostępnym wrogiem z po-
wietrza?

Jakby przytwierdzając, że się myślę i trafnie odganuję jego
myśli, lotnik rzekł:

— Pocięszem nagle, że ten Niemiec musi być mój. Musi paść
tu, na tem miejscu, przed tyłu ludźmi.

Porucznik leciał nasamprzód nisko, trzymając się tuż nad lasem.
Lleżył na to, że Niemiec nie spodziewa się w tej sytuacji żadnego
ataku, może nawet nie widzi pościgu. Był to Henckel, samolot ob-
serwacyjny. Szedł wolno, zajęty widocznie rozpoznawaniem naszych
oddziałów. Gdy porucznik znalazł się za nim w tyle, wzbił się na
swej PZL-ce nagle do góry.

— Ciągnąłem śmigło jak można najprościej — powiedział —
i odrazu zacząłem strzelać. Rzuciłem się na niego jak rekin,
od dołu.

Znajdowali się oddaleni od siebie, jakie dwieście metrów, może
zbyt wiele jak na skuteczność ognia. Ale Henckel był najwidoczniej
zaskoczony i prawdopodobnie nie spostrzedł skąd idą strzały. Za-
miał nielekać, skręcił w bok, jakgdyby chciał wjechać ku linii
niemieckim.

— W tej chwili przegrał — zawołał do mnie porucznik —
popelnił błąd taktyczny.

Samolot niemiecki ustawił się bokiem odległ się zaledwie

— 29 —

OBAWY I TROSKI Episkopatu Polskiego

w zbiorowym Liście Pastorskim do Narodu

Częstochowa (IC). — Zebrani w święto Narodzenia N. M. Panny, 8-go września br. w Częstochowie, Biskupi polscy, po głębokich naradach i wspólnych konferencjach, wydali wspólną odezwę do całego Narodu Polskiego.

List Episkopatu, który poniżej prawie w całości podajemy, odczytany został ze wszystkich ambon Kościołów Katolickich w Polsce w dniu 28 września 1947 r.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

„W pierwszą rocznicę poświęcenia naszego Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi, zebraliśmy się na Jasnej Górze, aby w stolicy Królowej Polski wziąć udział w pielgrzymkich modlitwach rzesz katolickich, aby umocnić się w świętej wspólnocie modląc się do Kościoła, i aby radzić nad potrzebami życia religijnego w naszej Ojczyźnie.

Radość z odbudowy życia religijnego

Zarówno piękny obraz nieprzełączonych rzesz pątniczych, skupionych u stóp Cudownego Wizerunku Matki naszej, jak i staranne rozważanie wszystkich dziedzin życia katolickiego napelniają Nas wielką radością i otuchą.

Oto widzimy bowiem, jak naród polski dźwiga się duchowo ku Bogu, jak stara się żyć wiarą

na każdy dzień. Widzimy, jak z godną podziwu ofiarnością i wytrwałością odnawia i podnosi z gruzów wojennych świątynie i jak szczerze je wypełnia, trwając na modlitwie, jak daje tyle dowodów swej wierności Bogu i Kościołowi.

Z prawdziwą dumą możemy powiedzieć o Was słowami Apostoła: „A wy staliście się naśladowcami naszymi i Pana, przyjąwszy słowo wśród wielu ucisków z weselem Ducha św., tak iż staliście się wzorem wszystkim wierzącym“ (I Tes. 1, 6, 7).

Piętnują walkę z Bogiem

Tym radosnym i krzepiącym ducha obrazem naszego życia religijnego towarzyszy jednak pewien niepokój. Nie brak bowiem wśród nas przykrych objawów, które rażą swym odosobnieniem i bolesnym rozdźwiękiem na tle zwartej i jędrnej postawy katolickiego społeczeństwa. Mają miejsce fakty, godzące w świętość wyznawanych przez Naród prawd wiary, sprzeczne z dostojnością moralności katolickiej, podważające wiarę ludu, dobre obyczaje i cześć Bożą. A jest ich cały szereg, tak iż odnosi się wrażenie istnienia jakiejś rozmyślnie kierowanej, ukrytej walki z Bogiem i Kościołem.

Wobec tych godnych pożałowania objawów. My Biskupi Polscy, odpowiedzialni przed Bogiem za powierzony Nam skarb i całość

wiary świętej, za należąca Imieniowi Bożemu cześć, za zbawienie dusz, wzywamy Was, Katolicy, do mężnej, choć spokojnej i godnej obrony cześci Bogu należnej.

Wskazują na bluźnierstwa prasowe

Podnosimy swój ostrzegawczy głos przeciwko wzrastającejuchwalności bluźnierców, którzy w sposób coraz to natężający, czynią przedmiotem żartu, zabawy, igraszki, to wszystko co dla nas, drogie, co łączy się ze świętym Imieniem Boga, Chrystusa Pana, Matki Najczystszej, Kościoła świętego. — Obrzędy religijne, zwyczaje i obyczaje chrześcijańskie są wyśmiewane w czołowych pismach. Dla tych, na szczęście nielicznych ludzi, nie ma świętego, nie przed czym zatrzymaliby swoje uchwałę pióro. Wyżyci z przyzwyczajenia i z wiary w Boga, nie umieją jej uszanować w duszy wierzącego narodu.

Przeciwko tej nowej modzie bluźnierczego bawienia się Wiarą podnosimy stanowczy sprzeciw, w imię Bożego przykazania: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno!“ A Wam, Katolicy, wkładamy w usta prośbę Chrystusa Pana do Ojca: „Święć się Imię Twoje!“ Strzeżcie się pobłażliwości wobec pism, żyjących z bluźnierstwa, nie bierzcie ich do ręki i ostrzegajcie braci, by własnym groszem nie potęgowali narzędzia obrazy Boga...

Groźby zamknięcia szkół prywatnych

W wyczerpanej pracy całego Narodu i Kościoła nad wychowaniem

młodego pokolenia Katolicy biorą niezwykle czynny i bardzo owocny udział. Wszak rodzice chrześcijańscy ofiarnością swoją stworzyli tyle szkół, tak bardzo zasłużonych dla Narodu. Wszak utrzymują je wytrwale przy życiu, wspomagając wydatnie Państwo, w jego trosce o rozbudowanie sieci szkolnej. Przy dzisiejszym zaobożeniu naszym jest to praca godna najwyższego uznania. Nie mała zasługa i wdzięczność społeczeństwa zaskarbiły sobie szkoły katolickie, zwłaszcza zakonne. Nawet przeciwnicy tych szkół muszą podkreślić z uznaniem wysoki poziom ich nauczania i wychowania.

Pomimo tego nie brak dziś ludzi, którzy są nieprzejędnymi przeciwnikami szkolnictwa prywatnego i zakonnego i zdają się nie doceniać wielkiego twórczego wkładu pracy społeczeństwa katolickiego. Zastanawia Nas źródło nieufności do szkół prywatnych i katolickich, niepokoją nas częste autorytatywne zapowiedzi ograniczenia dalszego rozwoju tych szkół, których istnienie jest przecież najlepszym sprawdaniem uszanowania prawa rodziców do wolności nauczania i wychowania. Złe wyrachowana oszczędność czasu w szkole doradza dość często ograniczenie godzin na nauczanie religii, zwłaszcza w szkołach zawodowych. Podważa to skuteczność wychowania moralnego, bez którego nie można sobie wyobrazić zdrowego życia zawodowego...

(Dokończenie na stronie 8-miej)

PROSIMY O UREGULOWANIE PRENUMERATY „LUDU“

kilkudziesięciu metrów. Seria karabinowa porucznika padła niezaodwodnie. Niemiec nasamprzód położył się na skrzydło, potem poszedł łbem do ziemi. Porucznik odszukał go wzrokiem bez trudu. Samolot leżał na polu, między dwoma lasami, przykryty kadłubem. Czwartą sowa upolowana.

— Odleciałem stamtąd na Lwów — opowiadał dalej — potem wziąłem kurs na Buczac. Byłem na dwu tysiącach metrów. Dokola świeciło morze lazuru, strzępiaste chmury błyszczały, jak łuski na fall. Zrobiłem co do mnie należało, czy nie miałem prawa spać się zadowolony?

Była to z pewnością najszczęśliwsza jego godzina. Odszukał zagubionych, wskazał im wyznaczoną drogę. Tam dokąd ich skierował, wyrosnąć miała granica obrony. Przyjda zeznawali, zaręczą i nędną, ale za osłoną zgromadzonych wójak ogarnęła się, odpoczną, zdejmą bagnety z karabinów. Morzem nadpłynęła pomoc z Francji i z Anglii, kolejami dotrze na linię oporu. „Bucacz“ wylecia w powietrze na francuskich Moranach, odpędzą niemiecką szarżę. Dał im przeciecz z góry znak jak się ją będzie taplo.

Tak, to była z pewnością jego najszczęśliwsza godzina. Ale nie należało się spieszyć. Radosna wiadomość, która wzięła ze sobą, nie prześcignęła innej nowiny, płynącej z przeciwnego kierunku. Na lotnisko pod Buczacem dotarli przed nim meldunki nieznane jeszcze w powietrzu. W tym samym czasie gdy porucznik wręczał na leśnej polanie plan ocalenia, na kraj napadł drugi najeźdźca.

— Gdy wyszedłem z maszyny, dowiedziałem się, że bolszewicy maszerują na Polskę. Ale poco o tem mówić. Wyjdźmy lepiej na powietrze.

Wróciliśmy znów nad Sekwanę. Między drzewami pylił się popielaty zmrok. Słońca nie było już widać.

— Tu na ziemi ciemność zapada szybciej — mówił porucznik — w górze jest jeszcze jasno. Moznaby latać. O takim zmroku startowałem tego dnia do Rumunii i zdążyłem na czas. Odstawiliśmy wszystkie samoloty, bolszewikom nie się nie dostało.

Od rzeki wiało chłodem. Wiosenny dzień, zgubiony wśród zimy, pierzchnął bez śladu. Milczeliśmy obaj. Na mostach paliły się już przyćmione według zasad wojennych latarnie. Tylko górą płynęła smuga spóźnionej lilowej jasności.

Od tego czasu minęły tygodnie. Porucznik wyjeżdżał za Paryż do punktów zbornych na zbiórki. Często myślałem o nim, wracałem do jego wspomnień. Do czerniałego kolegi na stole w Życiu, do pożaru oglądanego z pod nieba, do planu ocalenia i podróży z rozkazem, z którym tak spieszył się do zagubionych w nieznanej przestrzeni żołnierzy. Spisują je teraz bez żadnych zmian, nie nie dodając i nie nie ujmując, tak jak mi je opowiadał. Niestety zdaje mi się, że jesteśmy jeszcze razem wśród tej jesienni omiatającej od apłeki i owianej dymami, wśród wędrowek wyzna-

wojsk, karawany uchodźców. Zewsząd nawoływano się krzykami, pytano o drogę szukano wolnego przejazdu. Porucznik błędził do późnej nocy, benzyny nigdzie nie było. Wrócił na lotnisko, przetrzasnął wszystkie jego zakamarki. Z odnalezionych paczek i ze zbiorników innych samolotów zaczęto zlewać pozostałe resztki do jego maszyny. „Jak na dobroczynnej składce — powiedział.

Wystartował o świcie. Nad ziemią leżały mgły rozwłócone wielkimi, przejrzystymi płatami. Słońce widoczne o wschodzie, schowało się potem w obłoki. Chmury, słońce w nocy, podrywały się jedna po drugiej i płynęły w górę. Wysoko, gdzieś na dwu tysiącach metrów, zbijały się w zwartą masę, która zakrywała cały horyzont. Porucznik leciał pod tęch palapem.

Wyobrażał sobie, z jaką uwagą śledził ziemię i wycęzał swoje bystre oczy. Na drogach rozpościerał się dobrze znany mu obraz, ten sam ex-das poleki, wielki pośród we wszystkich kierunkach, rozpoczęty od sętu lub może nieprzerwaną przez noc. Nad Lwówem wznosiły się dymy, powietrzne łęce osypane mglistym kurzem. Minął tę nieruchomą zasnou i znalazł się nad bezładnymi przestrzeniami. Nawet drogi były puste. Nadeignął nad małe miasteczko, obok błyszcząca tafla stawu, był to Gródek Jagielloński. Zniżył lot, rozpoznał Niemców, skierował się dalej na południowy zachód. Drogi okazały się w tych stronach znów pełne rochu; nie mógł się mylić; to wojska niemieckie cęgnęły na Lwów. Gdzie nasi? Nigdzie nie mogli ich dostrzec. Kłował nad przestrziami, gdzie zdawało mu się, że coś wyszedł, schodził nisko, przepatrywał wsie, przekiwał oddalone, bezdrożno zakątki. Nie chciał wierzyć, że nie znajdzie jakiego oddziału, że może mu się to nie udać.

— Wszedłem jak pies — powiedział — ale naprótno.

Nad Przemysłem sprawdził zapas benzyny; zostało mu niewiele, musiał wracać. Na jakiejś szosie podnosiły tuman kurzu dwa motocykle; skierował się ku dołowi. Motocyklami jechali żołnierze, nie mógł rozpoznać jacy, swoi czy obcy. „Może to nasi, może się ścąć i spytać — pomyślał; byłby już u celu. Zatoczył nad nimi niskie koło i dał znak skrzydłami, by się zatrzymali. Ale w tej samej chwili dostrzegł jak z każdego motocykla zeskakują, dwie drobne figurki i nastawiają na niego karabiny.

— Ogarnęła mnie ściekłość — zgrzytnął.

Spikował na nich i zasypał ich ogniem. Powtórzył atak parę razy. Za ostatnim nalotem zobaczył figury i motocykle znieluchomtałe na szosie; tylko karabiny sterczały zadarte skośnie do góry.

— Wróciłem, jak mi kazano, do Brzeżan. Byłem bardzo przybity, zjawiłem się z niczem, pan rozumie. Tego dnia startowałem jeszcze raz na rozpoznanie, eskadra przeniosła się do Buczac, rozkaz pozostał niefodroczoney.

Porucznik goręczkował się opowiadaniem.

— Może gdzieś wstąpimy? zaproponowałem.

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 3-ciej do 6 tej.
Konsultorium: Farmacja GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCOKlinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043.
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy poro-
dach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na
płaca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne
promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od
godz. 11 — 1 i od 2 — 5.**Fabrica de Adubos „Paraná”**ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.
Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.
Telefona, 226 — Caixa Postal, 332.Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych,
Dostawa Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.POSZUKIWANA JEST SEI-
ZACA, która umie gotować.
Zgłoszenia kierować pod adre-
sem: Travessa Pinheiro, 194
CURITIBAPOSZUKUJE się mehani-
ków-słusarzy. Zgłoszenia: TRA-
VESSA PINHEIRO, 194.
CURITIBA**CASA MAGAZINE**Koszule, piżamy, kapelusze,
bielizna pościelowa „acoichoa-
dos”. Własna Fabryka — Hurt i
detal. Rua 15 de Novembro, 443
Tel. 297 — Curitiba.
Adres telegr.: Zakesabbag.**UWAGA!****A MARAVILHA** sprzedaje
tysiące kortów kompletnych kazem-
rowych na ubrania
każdy kort od Cr\$58,00 — 115,00
i od Cr\$150,00 — 220,00**GRANDE PECHINCHA:**
Ceny niesłychanie niskie. Kom-
pletne korty wełniane dla pań po
Cr\$60,00**A MARAVILHA**
CURITIBAPraça Tiradentes N. 593, róg
ulicy Monsenhor Celso.**Dr. Carlos Heller**Praktykował w hamburkich
i paryskich szpitalach. Klinika dla
dzieci i dorosłych. — Leczy rany
i rany na nogach bez operacji.
Kons. Nad aptekę, Aven. João
Pessoa 68. Przyjmuje od 1½ — 5
Telefon 8 — 7 — 5.
Rez. Command. Araujo 970.
Telefon 424.**Dr. Estanislau Bemben**

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby ko-
biece, choroby żołądka, wątroby i
wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiraden-
tes 530 (altos da Farmácia Stel-
feld), od 10 — 12 i od 3 — 6 godz.
Rezydencja: Rua Julia da Co-
sta, 368 — Curitiba.**Casa „ROMEU”**kupuje i sprzedaje ubrania używane;
płaci od 100 do 400 Cr. za ubranie,
sprzedaje zaś po cenach przystępnych
dla wszystkich.
Kup raz a zostaniesz klientem.
Casa ROMEU, ul. Stachuelo, 315
Tel. 3401 — Curitiba.**Fabrica de Moveis
para Igreja**Otarze, konfesjonale, ławki, drzwi,
okna i schody wykonuje na zamówie-
nie **JULIO GRUDZIEN**.
Rua Visconde de Nacar, 747 —
Curitiba.**Choroby NERWOWE:**Wyczerpanie nerwowe, impo-
tencja, ataki nerwowe, manje,
bezsenność, przestrcach, leczy
Dr. Lacerda Manna

SPECJALISTA

Rua 15 de Novembro 459 1-sze
piętro, Telefon 187 — Curitiba.
Przyjmuje od 3-ciej do 6 tej
nad Drogatiba Filial.**WINCENTY FLENIK**
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 — 6
Rua Saldanha Marinho, 593
Curitiba.Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób żołą-
dkowych, niestrawności, zgagi,
kiszki, wątroby, bólu, kolek,
ślepej kiszki, raka, wrzodów
na nogach**Dr. Mendes de Araujo**Aven. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5 tej godziny

DE.

Mieczysław Szaniawski

LEKARZ

Choroby wewnętrzne i nerwowe
Przyjmuje od 9,30 do 11,00 i
od 1,30 do 3,30 przy ulicy
José Bonifácio 92 (Nad Drogatiba)**Bar e Restaurante NACIONAL**

João Skoczek

Praça Barão de Guaratuna, 181
Ponta Grossa
Wydaje bardzo smaczne śniadania
obiady i kolacje, oraz zakąski i na-
poje różnego gatunku po cenach
umiarakowanych.**Radios Philips**

Revendedores autorizados

Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 115
CURITIBA — Paraná**CASA ROSA**Praça Tiradentes 246, Curitiba
WELONY, artykuły męskie i dam-
skie, kretony, jedwabne nakrycia,
materiały bawełniane, koldry.
Ceny bardzo niskie.**POLSKI SKŁAD ŻELAZA
CASA CRUZEIRO**

Sielski, Sbalqueiro & Cia

PRÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawniej Praça do Ordem)
Żelazstwo, naczylnia kuchenna, szkło, farby, oleje, pokosty,
nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty itp.
Ceny niskie**COFERMAT**Cia. Brasileira de Ferro i materias de construção
S. A.Curitiba — Rua São Francisco, 204 — Ed. S. Francisco — Paraná
Telefon 3340 — 2020, Adres Telegraficzny COFERMAT —
Caixa Postal 730Żelaza, metale, farby, narzędzia, stal specjalna, wszelkie przy-
rzędy do przemysłu, rury, druty, maszyny, przyrzędy sanitarne.**Armazem Tomas Kubis**Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne
Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.**MOVEIS CIMO**

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.

Telefon, 823 — CURITIBA.

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANÁPosiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich we-
złowych miastach Stanu: Kurytyba, Ponta Grossa, Jacareinho, Paraná
guá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Apangas.
Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.**Joalheria Rocha**Biżuteria, zegarki i t. p. rzeczy na prezenty.
Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków
w Paraná.

Sprzedaje tanio i gwarantuje ich solidność.

Ulica Monsenhor Celso, 124 — Telefon 3-4-0-2 w Kurytybie

Casa Eletro Brasil

RUA 15 DE NOVEMBRO, 525 Fone, 157.

Oficyna — Rua Ignacio Lustosa, 26 — fone, 3321.

Wszelkie materiały elektryczne — Instalacje światła i prądu

— Radia — Engelades — Aspiradores de pó — Geladeiras.

Oficyna dla napraw Aparatów Radiowych i Geladeiras oraz

wszelkich aparatów elektrycznych handlowych z jakiegokolwiek materiału.

Depositarlos dos Electrodoos FREDOTTI.

Maquina de Solda Elétrica

„A VENCEDORA”

FRANCISKA LACHOWSKA EGO

Curitiba — Rua Gabriel 118 — Telefon 1357

Największa fabryka ciętek i karmelków w Paraná
Wyrabia cukierki malinowe, kokowe, migdłowe, cytrynowe, mleczne
gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.**A MODELAR**

CAPITAL DAS ROUPAS

Główny skład: Rua José Bonifácio 115, CURITIBA, Tel. 3332

Sprzedaż hurtowa: Specjalny dział ubrań dla męzczyzn, pań i dzieci.

Sprzedaż detalowa: Bogaty wybór kostiumów, kap gumowych i płaszczów.

Filia: Ponta Grossa, Avenida Vicente Machado,

Edifício Crimela, Telefon 720.

Nasza wyłączność: Konfekcje EFECE

Wiadomości z Polski i o Polsce

Obawy i troski Episkopatu Polskiego

(Dokończenie ze strony 6-tej)

POGAŃSKIE WYCHOWANIE DZIECI W ZAKŁADACH PAŃSTWOWYCH

Nie mniej groźne niebezpieczeństwo, godzące tym razem w dusze najniewinniejszych, widzimy na odcinku wychowania dzieci. Powstały bowiem zakłady wychowawcze, które przyjeły sobie za cel, wychowanie t.zw. człowieka nowego, to jest człowieka, pozbawionego wiary w Boga, nie znajdującego już Imienia Chrystusa, na modę osławionych szkół hitlerowskich.

Istnieją liczne „domy dziecka“, w których nie ma Krzyża świętego, w których już zamilkła pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, w których nie ma zwyczaju wspólnie się modlić, w którym dziecko, podnoszące rączkę do choła ze znakiem Krzyża św., jest ośmieszane, w którym wychowawcy są zobowiązani do milczenia o Bogu, jak gdyby największym wrogiem dziecięcia był Ojciec Niebieski i Boży Syn. A przecież któż zdola wskazać działwie naszej piękniejszego wzór nowego człowieka nad Jezusa Chrystusa, który duszę swą oddał za braci? Katolicy! trzeźwymi bądźcie i nie pozwólcie działwy Waszej odrzeć z najwspanialszych darów człowieczeństwa, z dziecięstwa Bożego!

Uznajemy tylko takie wychowanie, które — przy całej zdrowej trosce o ciało i o urobienie społeczne — nie zapomina o Stworzycielu ciała i duszy: o Bogu, który przez miłość ku bliźnim położył raz na zawsze trwały fundament dla wszelkiego wychowania społecznego.

Przypominamy Wam, Bracia, że nadal cięża na Was poważny obowiązek stosowania się w wychowaniu dzieci do wskazań Kościoła, nakazujących religijne wychowanie na wszystkich stopniach nauczania, zgodnie zresztą z postanowieniami Konstytucji Państwa Polskiego.

Mamy pasterski obowiązek upomnieć się szczególnie o sieroty powojenne, które skupione są w różnych schroniskach, pozbawione nauki religijnej, modlitwy, Mszy św., jak gdyby nie były dziećmi Bożymi. Nie można pozbawiać sierocych dzieci opieki Najwyższego Ojca. Działwie tej należy też zabezpieczyć wychowanie i opiekę religijną, możność modlitwy i udziału w życiu Kościoła świętego.

GWALCENIE DNIA ŚWIĘTEGO

Wdziera się do naszego życia społecznego niebezpieczny objaw gwałcenia charakteru religijnego niedziel i świąt, coraz częściej widzieć można, zarówno w miastach jak i na wsiach, ludzi pracujących przy budowie, czy na roli. Przez

te rzadko dające się usprawiedliwić objawy, możemy utracić doniosłe dobro: religijny charakter dni świętych i spokój społeczny, tak niezbędny dla pełnego wy poczynku znażonych całotygodniową coraz to cięższą pracą ludzi.

Przykre to fakty zbyt nam przypominają niedawne smutne czasy, kiedy lud nasz pędzony był przez najeźdźców do robót przymusowych, dla szynkany, nawet w najbardziej uroczyste święta kościelne i narodowe. I dziś wynajdywane są zbyt często rzekomo pilne prace, do których wzywana jest ludność, mająca przecież prawo do wypoczynku świętecznego. Niezapominajmy jednak, że „Jeśli Pan nie zbuduje domu, napróżno pracują, którzy go budują“ (Ps. 126). Nie ustajmy w codziennym wypełnianiu przykazania Bożego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“.

WOLNOŚCI OBYWATELSKIE WARUNKIEM POKOJU

Zabezpieczenie wolności obywatelskich w rozumnych granicach potrzeb dobra ogólnego jest jednym z warunków zdrowego pokoju i ładu społecznego. I dlatego pragniemy, aby zniknęły z naszego życia bezpodstawne i zbędne ograniczenia swobody obywatelskiej. Wywieranie nacisku na katolików, by wstępowali do partii politycznych, o zasadach niezgodnych z wiarą świętą, niekiedy pod groźbą pozbawienia ich prawa do świadczeń materialnych, uzależnienie prawa do pracy — od wstąpienia do partii, ocena wartości społecznej ludzi według klucza partyjnego — wszystko to są objawy godne ubolewania, gdyż dzieła obywateli na różne kategorie, bez znaczenia dla wzrostu pomysłowości zbiorowej.

BEZPRAWIA CENZURY PRASOWEJ

Do najbardziej krzywdzących i upokarzających ograniczeńaliczamy działalność kontroli i cenzury prasowej, która w swej dowolności przekracza tak często granice wymogów państwowych, ogranicza Kościół w jego boskim prawie nauczania, tamuje swobodę ogłaszania encyklik Stolicy św., listów pasterskich, a nawet katolickich ksiązek ściśle naukowych, podręczników do nauki religii, pącząc przez to dzieje Kościoła św. i ocenę jego roli kulturalnej w świecie. Nie wspomina my już o roli prasy katolickiej, której los niemal całkowicie spoczywa w ręku urzędów kontroli prasy, tak pobłażliwych dla pism sekiarskich, a tak krepujących swobodę pism katolickich, ilekroć chcą one wystąpić w obronie na-

ruszonej przez bluźnierstwa czci Boga.

Wszystko to dzieje się pod pozorem walki ze wstecznictwem, z ciemnotą i zacofaniem społecznym. A przecież gdzieś znajdziemy więcej światła, postępu i odwagi, w podejmowaniu zdrowych reform społecznych, jeżeli nie w nauce encyklik społecznych, w życiu z wiary, która prowadzi za Chrystusem, Ojcem przyszłego wieku, do prawdziwego postępu ludzkości...

Dary Polonii w Kraju

Warszawa (IC) — Do Warszawy przybyły ostatnio 10 wagonów darów, przysłanych przez rodaków z Ameryki dla Polski. Transporty zawierają: buty wojskowe, koce, materiały welniane, ubrania, artykuły spożywcze. Dary te zostaną rozdzielone przez ekspozyturę Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie, między instytucje i zakłady charytatywne, jak „Caritas“, CKOS, Domy Dziecka, szpitale i ambulatoria, które otrzymają również lekarstwa, przede wszystkim penicylinę. Rozdział odbędzie się w województwie łódzkim, kieleckim i warszawskim.

Wśród darów znajdują się również pomoce szkolne zakupione przez dzieci polskie szkół w Ameryce dla rówieśników w kraju. Między dzieci, przebywające na koloniach letnich, rozdzielone zostały skrzynie zawierające sok pomarańczowy w puszkach. Ogółem rozdzielono przeszło 714 tysięcy puszek.

W trzech województwach obdarowanych zostanie około 10.000 dzieci. Również młodzież akademicka otrzyma pewną pomoc w formie odzieży i puszkowej żywności.

Milion chorych dzieci w Polsce

Warszawa (IC) — Według oficjalnych statystyk, sporządzonych na podstawie badań lekarskich, jedynie 10 procent młodzieży i dzieci w Polsce cieszy się dobrem zdrowiem. Natomiast 90 procent podlega różnym chorobom, a w szczególności cierpi na anemię i niedożywienie. Blisko milion dzieci, czyli 20 procent ogólnej liczby, choruje poważnie.

W miastach większych 60 procent ludności jest zagrożonej gruźlicą. Choroba ta przedostaje się ostatnio również i na wieś, gdzie sieje spustoszenie. W bardzo ciężkich warunkach znajdują się dzieci na terenach, zrujnowanych działaniami wojennymi lub dotkniętych klęską ostatniej powodzi. Na tych terenach 470.000 dzieci i młodzieży mieszka w złych warunkach. Potrzeba dla nich specjalnej opieki i pomocy żywnościowej, odzieżowej i lekarskiej.

Na terenie całej Polski funkcjonuje obecnie 600 ośrodków zdrowia, w których znajdują się poradnie przeciwgruźlicze. Organizacje charytatywne i urzędy opieki społecznej starają się zwiększyć liczbę tych ośrodków.

Federacja Kobiet pod kolumną sowiecką

Warszawa (IC). — W Warszawie odbył się ostatnio „Zjazd In-

telektualistek Polskich“, zorganizowany przez światową Federację Kobiet. Zadaniem tego zjazdu było opracowanie rezolucji i memoriałów, popierających tezy polityczne Moskwy i zwalczających przede wszystkim politykę Stanów Zjednoczonych, doktrynę Trumana i plan Marshalla. Rezolucje te mają być rozesłane po całym świecie. Niebezpieczeństwo polega na tym, że zredagowane są według słownictwa wolnościowego i demokratycznego i mogą wprowadzić w błąd wielu nieświadomych ludzi.

Federacja Kobiet posiada swą centralę w Sztokholmie w Szwecji i jest jedną z takich organizacji, jak Międzynarodowa Federacja Więźniów Politycznych, Federacja Młodzieży Demokratycznej, które są organami międzynarodowego komunizmu i otrzymują dyrektywy bezpośrednio z Moskwy.

Miliony dla komunistów hiszpańskich

Radio warszawskie w audycji z dnia 16 września opisuje pomoc jaką opanowane przez komunistów związki zawodowe w Polsce okazują komunistom hiszpańskim. Audycja informuje, że komuniści przesłali już komunistom hiszpańskim przeszło 4 miliony franków, a dalsze sumy będą wkrótce przekazane.

Oświęcim na taśmie filmowej

Warszawa (IC) — Na terenie obozu oświęcimskiego i pobliskiego podoboju w Brzezinkach ekipa „Filmu Polskiego“ kręci nowy film długometrażowy p. t. „Oświęcim“. Na ekranach krajowych i zagranicznych pojawi się „Oświęcim“ już w październiku br.

Scenariusz napisała długoletnia więźniarka Brzezinek, reżyserka Jakubowska. Główna część akcji filmu rozgrywa się na terenie tego obozu. Realizatorom chodziło przede wszystkim o pokazanie wszystkich okropności niemieckich obozów koncentracyjnych, do których należał jeden z najgorszych — Brzezinka.

W filmie grają: Bartówna, Drajńska, Fijewska, Jaraczówna, Chmielewski, Krawiec i inni. Główną rolę oddano sowieckiej aktorce Goreckiej. Odgrywa ona bohaterką lekarzkę — więźniarkę. W filmie biorą również udział Czeszki, Francuski i Jugołowianki, każda z nich mówi na filmie swoim ojczystym językiem.

Tem obrazu są prawdziwe baraki, druty kolczaste i krematoria obozowe.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e intestinos

USA: ELIXIR WESTPHALEN

W imieniu zrzeszonej w Związku Harcerstwa Polskiego młodzieży polskiej poza granicami Kraju, przesyłamy Rodakom w Brazylii, a zwłaszcza najmłodszemu pokoleniu polskiemu w tym kraju serdeczne pozdrowienia.

Wierzmy, że w niedługiej przyszłości będziemy mogli przesłać Wam pozdrowienia z Gałęj, Wolnej i Niepodległej Polski ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO